

one są narodami.

Światowa opinia publiczna piętnuje zbrodniczą akcję

PARYŻ (PAP). „Inwazja na Gwatemalę — pisał francuski dziennik „Combat” — jest niewątpliwie jednym z najokrutniejszych przykładów brutalnego pogwałcenia prawa międzynarodowego. USA odnosi pyrrusowe zwycięstwo. Fala oburzenia wywołana w Ameryce Południowej zamaskowaną interwencją Waszyngtonu, strach ogarniający małe państwa, które w przyszłości mogą stać się ofiarą podobnej interwencji — wszystko to przyniesie więcej szkody USA niż dał im korzyści sukces wojsk rebeliantów. USA prowadzącej to brudną grę — przegrują, a wraz z nimi przegrają nie tylko kapitalizm, lecz także to, co się nazywa cywilizacją zachodnią.”

LONDYN (PAP). Brytyjski dziennik „Daily Herald” stwierdza w komentarzu redakcyjnym: „Trzeba przewidzieć, że wojna w Gwatemali wywołuje niepokój i zwątpienie wśród narodów demokratycznych, odległych o tysiące mil od tego kraju. Niepokój ten wywołany został gwałtownością ataków wymierzonych przeciwko małym krajom przez potężne USA. Amerykańskie twierdzenia, że Gwatemala mogłaby wywierać wpływ na zachodnią półkulę są po prostu śmieszne.”

Tygodnik „Observer” podkreśla: „Narody Ameryki Południowej nie traktują ataku na Gwatemalę jako krucjaty przeciwko komunizmowi, lecz jako mieszanie się w wewnętrz-

Głosy prasy o interwencji USA w Gwatemali

ne sprawy suwerennego państwa.”

GENEWA (PAP). Omawiając reakcje narodów Ameryki Południowej na amerykańską agresję przeciwko Gwatemali, „Neue Zürcher Zeitung” stwierdza, iż narody te coraz bardziej obawiają się „interwencji imperializmu amerykańskiego, który jak się wydaje, mobilizuje swe siły przeciwko konsolidacji narodowej państw Ameryki Łacińskiej”. Dziennik podkreśla: „Niechęć przeciwko imperializmowi Amerykanów panuje wśród większości mieszkańców Ameryki Łacińskiej. Sympatie opinii publicznej narodów południowo-amerykańskich są niewątpliwie po stronie Gwatemali”.

OSŁO (PAP). Dziennik „Arbeiderbladet”, organ rządu norweskiego, poświęca tragedii Gwatemali artykuł wstępnym. „Jest rzeczą nie do wiary, że większość w Radzie Bezpieczeństwa odmówiła rozpatrzenia sprawy Gwatemali. Oznacza to po prostu, że narodowi, który stał się ofiarą agresji, odmówiono prawa obrony swych interesów na forum międzynarodowym, jakim powinna być Organizacja Narodów Zjednoczonych”. Dziennik wyraża obawę, że tego rodzaju decyzja Rady Bezpieczeństwa „będzie nowym ciężkim ciosem dla auto-

rytetu ONZ, zwłaszcza w oczach narodów Ameryki Południowej, Azji i Afryki”.

Rokowania dyktatora z hersztom band inwazyjnych

(f) NOWY JORK (PAP). Nowy herszt junty wojskowej w Gwatemali, płk. Eliego Monzon po zagroźeniu władzy rozpoczął rokowania z dowódcą zorganizowanych przy pomocy USA band inwazyjnych gen. Castillo Armas. Rokowania te toczą się w San Salvadorze. Monzonowi towarzyszą John Peurifoy — ambasador amerykański w Gwatemali, Gennaro Verolino — nuncjusz papieski oraz Alberto Funes — ambasador Salvadora w Gwatemali.

Komentując wydarzenia w Gwatemali dziennik „New York Times” wyraża zdanie, że kraj ten będzie mógł znowu być opanowany przez monopole amerykańskie. Dziennik pisze m. in.: „System gospodarczy i społeczny Gwatemali musi być zreformowany. W Gwatemali należy również zainwestować więcej kapitału amerykańskiego”.

Także „New York Daily Mirror” zadowolony jest z rozwoju sytuacji w Gwatemali. Dziennik pisze z cyniczną otwartością: „Departament Stanu oczywiście nie przyniósł do tego, że odgrywał jakąś rolę w przewrotach, jednakże nikt w Ameryce i w Europie nie wierzy w tego rodzaju zaprzeczenia”.

Premier Czou En-lai opuścił Burmę

(f) PEKIN (PAP). Premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai opuścił 29 czerwca stolicę Burmy Rangun, udając się samolotem do Pekinu.

Na lotnisku zegnali go: premier Burmy U Nu, pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych U Kyaw Nyein, ministrowie handlu Thakin i inni członkowie rządu burmańskiego oraz przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR, Indii, Pakistanu, Ceylonu, Izraela, Indonezji i Holandii. Na lotnisku premier Czou En-lai przedstawił przed kompanią honorową. Odegrano hymny państwowe Chińskiej Republiki Ludowej i Burmy.

Tysiące Burmańczyków i Chińczyków zebranych na lotnisku serdecznie zegnało premiera Czou En-laia.

Oświadczenie KP Indii po rozmowach Czou En-lai — Nehru

(f) DELHI (PAP). Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Indii opublikowało oświadczenie w sprawie rozmów, jakie odbyły się między premierem Nehru a premierem Czou En-laie.

„Komunistyczna Partia Indii — głosi oświadczenie — wita z zadowoleniem wspólny komunikat, ogłoszony po rozmowach premierów Indii i Chińskiej Republiki Ludowej. W komunikacie tym podano pięć zasad, na jakich opierać się będą stosunki

związane między Indiami a Chińską Republiką Ludową. Wszystkie ludzie milujący pokój w zasadach tych widzą nie tylko gwarancję rozwoju przyjaznych stosunków między Chinami a Indiami, lecz także metodę rozwiązywania wszystkich problemów międzynarodowych. KP Indii wzywa cały naród hinduski, by poparł zasady wytyczone przez obu premierów w ich wspólnym komunikacie, a tym samym zagroził drogę imperializmowi w Azji”.

W Wietnamie Walki w rejonie delty Rzeki Czerwonej

(f) LONDYN (PAP). Dowództwo naczelne francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach zarządziło wycofanie wojsk kolonialnych z gęsto zaludnionej prowincji Nam Dinh na południowy wschód od Hanoi. Jednocześnie nakazano została ewakuacja miasta Nam Dinh — ośrodka przemysłu włókienniczego liczącego około 100 tys. mieszkańców. Przewiduje się rychłą ewakuację przez francuskie wojska kolonialne miast Phat Diem, Thai Binh i Min Binh.

Francuskie dowództwo naczelne stanęło wobec konieczności zarządzenia ewakuacyjnych. Po upadku Dien Bien Fu znalazło się pod niustannym naciskiem wietnamskiej Armii Ludowej. Wojska francuskie koncentrują się obecnie na wąskim terenie przylegającym do linii kolejowej między Hanoi a Hanoi. W Hanoi przebywa około 50 tys. przymusowo ewakuowanych mieszkańców innych miejscowości. Z drugiej strony pewna część stałej ludności Hanoi opuściła już to miasto.

Odroczenie spotkania przedstawicieli stron walczących

(f) PEKIN (PAP). Wyznaczono na 28 czerwca spotkanie między przedstawicielami dowództwa naczelnego wietnamskiej Armii Ludowej i dowództwa naczelnego francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach zostało odroczone.

Jak wiadomo, na posiedzeniach konferencji genewskiej z 29 maja i 2 czerwca br. postawiono, że przedstawiciele obu dowództw spotkają się jednocześnie w Genewie i w Wietnamie. Pierwsze spotkanie w

Wietnamie miało się odbyć 28 czerwca w punkcie położonym o 30 km na południe od miasta Thai-Nguyen. 27 czerwca oficer łącznikowy dowództwa francuskiego korpusu ekspedycyjnego wręczył przedstawicielom wietnamskiej Armii Ludowej listę członków delegacji francuskiej. Ponieważ skład delegacji francuskiej nie odpowiadał warunkom ustalonym na konferencji genewskiej, spotkanie nie odbyło się. Obecnie toczą się rokowania w celu ustalenia składu delegacji francuskiej.

Delegaci 33 milionów spółdzielców ZSRR spotkali się na Zjeździe w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). 29 czerwca rozpoczęły się obrady IV Zjazdu spółdzielni spożywczych ZSRR. Na Zjeździe uczestniczą delegaci, reprezentujący 33 miliony członków radzieckich spółdzielni. Na Zjazd przybyli jako goście przedstawiciele ruchu spółdzielczego 15 krajów. Na Zjeździe odczytano depeszę KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR z pozdrowieniami dla Zjazdu.

Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący Centralnego Zjazdu H. Chochlow.

W roku ubiegłym — podkreślił on — obroty spółdzielni zwiększyły się prawie 3 razy w porównaniu z 1948 r. Sprzedaż tkanin jedwabnych i wełnianych, odzieży, obuwia w miastach i wsiach wzrosła o 35 proc. w stosunku do 1948 r. Mieszkańcy

wsi nabywają obecnie wielokrotnie więcej niż przed kilkunastu laty mebli, aparatów radiowych, instrumentów muzycznych. W roku ubiegłym kolchozy i kolchoziki nabyli 11 razy więcej żywności, wapna, sily, wyrobów tekstylnych, cementu i materiałów budowlanych. W ostatnim roku zakupili również dziesiątki tysięcy samochodów ciężarowych i osobowych oraz motorów elektrycznych. Obecnie na wsi radzieckiej istnieje przeszło 300 tys. spółdzielczych przedsiębiorstw handlowych.

W obradach Zjazdu bierą udział: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister handlu ZSRR A. I. Mikojan, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. N. Kosygin, przewodniczący Rady Ministrów RSRR A. M. Puzanow.

Proces oprawców hitlerowskich w Metz

(f) BERLIN (PAP). — Przed trybunałem wojskowym w Metz zakończył się trwający od dwóch tygodni proces przeciwko 83 oprawcom hitlerowskim z obozu koncentracyjnego w Struthofie w Alzacji, z których 83 sądzonych jest zaocznie.

Znani licznych świadków oskarżenia wykazywały potworne bestialstwa hitlerowskich zbrodni. Z 45 tysięcy więźniów przeżyjących w tym obozie od 1941 do 1944 r., zamordowano ponad 10 tys. Większość bestialstw zamordowanych to Francuzi, Polacy, obywatele radzieccy, Belgowie, Holendrzy i Luksemburczycy.

Jeden ze świadków, lekarz belgijski Georges Bogaerts, b.

wieźni obozu, który z racji pełnych funkcji miał dostęp do krematorium i często musiał asystować przy egzekucjach, zeznał m. in. o potwornym zeznaniu se esesowców nad grupą 12 Polaków, wśród których znajdował się 14-letni chłopiec. Przeciął go i wyrzucił na swą matkę. Rano został zabity wstrzyknięciem karabinu w plecy. Reszta Polaków została tego dnia powieszona. W obozie przeprowadzano na więźniach zbrodnicze „doświadczenia naukowe”, które przeważnie kończyły się śmiercią.

Prokurator zażądał kary śmierci dla głównych oskarżonych.

Samoloty USA brutalnie gwałcą wolność żeglugi

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: W związku z zagrożeniem przez marynarkę amerykańską w rejonie wysp Tajwan radzieckiego statku-cysterny „Tuapse” we Władawosku zwraca się uwagę na fakt pogwałcenia wolności żeglugi na otwartym morzu przez amerykańskie samoloty wojskowe, które od dłuższego czasu patrolują radzieckie statki handlowe pływające na wodach morza Dalekiego Wschodu.

Spokojnego. Wyprawy patrolowania statków radzieckich przez samoloty USA są szczególnie częste w rejonie wysp Tajwan. Samoloty amerykańskie w locie koszący w niebezpieczny sposób odległość od statków radzieckich dokonują nad nimi po kilka okrążeń, a niekiedy krążą w ciągu godziny. Te wycieczki samolotów USA wywołują niepokój pasażerów i załóg

radzieckich statków handlowych. Następnie agencja podaje szereg przykładów tego rodzaju niebezpiecznych wycieczek lotnictwa amerykańskiego.

Tego rodzaju działalność amerykańskiego lotnictwa wojskowego stanowi brutalne pogwałcenie wolności żeglugi na otwartym morzu i świadczy o całkowitym lekceważeniu ze strony władz USA powszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego. Jednocześnie celem tej akcji lotnictwa USA jest niewątpliwie uzyskiwanie informacji wywiadowczych o przebiegających w rejonie wysp Tajwan statkach radzieckich. Informacje te potrzebne są Amerykanom, aby dokonywać w stosunku do statków radzieckich znajdujących się na otwartym morzu prowokacji w rodzaju tej, której ofiarą padł radziecki statek — cysterna „Tuapse”.

Całkowite zaćmienie słońca obserwowano na Suwalszczyźnie

(f) SUWAŁKI. 30 czerwca cień księżyca rzucony na ziemię wywołał oczekiwane od lat zaćmienie słońca. Zjawisko to wystąpiło w wielu krajach na pasie o długości 13.300 km, po którym cień księżyca przemiełwał z ogromną szybkością w ciągu 160 minut.

W Polsce całkowite zaćmienie słońca obserwowane było przez liczne ekspedycje naukowe, ludność miejscową i rzemieślników z Suwalszczyzny, a częściowe zaćmienie — w całym kraju. M. in. uczeni polscy i czechosłowaccy pracowali na placówce naukowo-badawczej PAN w Ogrodnikach.

Zbliża się godzina 12.46. Rozpoczyna się zaćmienie. Astronomowie do lunet.

Tysiące par oczu uzbrojonych w filtry, zdymione szkła lub specjalne okulary kierują się ku słońcu, które w tej chwili walczyło się wierzchołkami szczytów gór. Na prawym brzegu jasnej tarczy słońca widnieją mała, czarna, ledwo dostrzegalna wyrywa. Z minuty na minutę cień księżyca przysłania coraz bardziej tarczę słoneczną, zbliżając ją do kształtu sierpa księżyca.

Godzina 13.59 min. i 36 sek. W tej chwili cień tarczy księżyca przysłania całkowicie słońce. Nagle zapadła noc. Jeszcze przez chwilę rozsypane światła ukazujące się w miejscach, gdzie przed chwilą jaśniało słońce — to promienie słoneczne przedzierające się ku ziemi przez wawozy górskie księżyca. Na osłoniętym ciemno seledynowym niebie rozpala się gwiazdy. W tym samym momencie w miejscu, gdzie przed chwilą jaśniał sierp słońca, kwitła zimnym bladoniebieskim światłem ułożona w kształcie obrączki fontanna postępowych promieni. Promienie po chwili wydłużają się tworząc wokół czarnej tarczy księżyca wydłużony w formie elipsy wieńiec. To korona słoneczna — atmosfera słońca złożona z rozżarzonych do temperatury 1 miliona st. gazów.

Mijała sekundy. Zbliża się godz. 14.01 min. 45 sek. Koniec pełnego zaćmienia. Nagle bez żadnego przejścia wybuchają gwiazdy. Spóza ustępującej, jak

gdyby zsuwającej się ze słońca tarczy księżyca, spada na ziemię sноп jaskrawych promieni słonecznych. Przejście to jest tak nagłe, że ludzie muszą mrugnąć i zamykać oczy. Temperatura powietrza, która w ciągu zaćmienia obniżyła się o kilka stopni, zaczyna się z powrotem podnosić. Cała przyroda wraca do normalnego życia.

Pełne zaćmienie słońca było również okresem szeregu różnorodnych obserwacji zachowania się zwierząt. M. in. ciekawe badania nad zachowaniem się zwierząt w szczególności ptaków w czasie zaćmienia przeprowadziła grupa naukowców z Zakładu Psychologii i Ekologii Zwierząt Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Przed, w czasie i po zaćmieniu badano zachowanie się gołębi, skowronków, słowików i szczygłów. Przed i w okresie zaćmienia na ukwasy wypuścili szereg grup gołębi pocztowych obserwujących zachowanie. Gołębie wypuszczone w okresie całkowitego zaćmienia słońca nie chciały opuścić swych klatek i zmuszone do lotu długo krążyły w różnych stronach zanim odleciały w kierunku celu.

W innych krajach

(f) LONDYN (PAP). Napływają tu z różnych krajów pierwsze wiadomości o wynikach obserwacji zaćmienia słońca w dniu 30 czerwca br. W końcu tym pozostało na posterunku wiele tysięcy uczonych — zwłaszcza w tych punktach kuli ziemskiej, gdzie spodziewano się najlepszych warunków obserwacji. Zaćmieniem słońca interesowały się też wszędzie jak najżywiej miliony laików.

Jeden z ośrodków obserwacji naukowych znajdował się w Szwecji, gdzie 400 uczonych miejscowych, jak również przybyłych z Wielkiej Brytanii, Ameryki, Francji, Włoch, Niemiec, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Finlandii, Irlandii założyło w tym celu 16 „baz”.

W pasie, gdzie miało ujrzyć całkowite zaćmienie słońca, tu, my turystów zajęły wszystkie hotele i obozownie w namiotach. Rozległe obserwacje zorganizowano również w USA, Kanadzie, Grenlandii, Pakistanie, Indiach, ZSRR itd.

Podobne wiadomości nadchodzą z Holandii, Włoch, Francji, Niemiec itd.

Obserwacje z samolotów stratosferycznych

Wobec niezbyt pomyślnych warunków obserwacji na ziemi, tym większego znaczenia nabierały badania, dokonane przez naukowców z pokładów samolotów stratosferycznych u dostępnym przez Dowództwo Wojsk Lotniczych.

Ze względu na niedużą stonkowo wysokość warstwy chmur, obserwacji dokonywano z wysokości 5.200 m, co jednak wymagało już stosowania aparatów tlenowych.

Wyniki badań zależały w wielkim stopniu od dokładnego nawigowania samolotu w oznaczonej chwili na wyprowadzenie poprzednio punktu, aby uchwycić cień księżyca w odpowiednim miejscu. To zadanie zostało po mistrzowsku wykonane przez naszych pilotów i nawigatorów.

W chwili całkowitego zaćmienia przed oczami samolotów naukowców i załóg samolotów łoczył się niepowtarzalny, fantastyczny widok.

(f) PGR-y, POM-y i spółdzielnie produkcyjne mają dotychczas wiele trudności z wykonywaniem swoich planów inwestycyjnych. Główną przyczyną tego jest brak wykwalifikowanych kadr murarzy i techników budowlanych, a także niedostateczna ilość maszyn i sprzętu budowlanego. W usuwaniu tych trudności pomagają im obecnie ekipy robotników i techników z poszczególnych zjednoczeń budowlanych, które będą utrzymywać stałą łączność z PGR-ami, POM-ami i spółdzielniemi produkcyjnymi. Zjednoczenia budowlane, które przejęły już takie zsefostwa, przydzielają na poszczególnych budowy mistrzów murarskich, techników budowlanych i techników — elektryków. Będą one także wypożyczać gospodarstwom socjalistycznym i ośrodkom maszynowym sprzęt i maszyny budowlane, jak np. mieszarki do zapraw, malownicze betonarki oraz przyjmować zamówienia na

lastyczny widok. Pod samolotami rozciągała się zbita warstwa białych, opalizujących chmur. Niebo przybrało jednolity, granatowo-fioletowy odcień. Wyraźnie widać było koronę słoneczną, o niespodziewanym kształcie: nie okrągłą, ale w formie długiego, płaskiego, ostro zakończonych wrzeciona. Widać było również słabo migocące gwiazdy.

Astronomowie nasi dokonali szeregu fotografii i rysunków korony słonecznej oraz pomiarów tzw. „koronogramów polaryzacyjnych”. Sztetografowano również mało dotychczas zabudowane zjawisko tzw. latających ciemności, występujące przed i po całkowitym zaćmieniu. „Latające ciemności” widoczne są w postaci falistych linii i przysuwających się z ogromną szybkością.

Z dużego samolotu dokonano również fotografii cienkiej księżyca w ziemi i chmurach. Ten rodzaj badań ma duże znaczenie dla ustalenia dokładnego kształtu naszej planety. (PAP)

USA chcą wymusić na Francji zgodę na „armię europejską”

(f) PARYŻ (PAP). Rząd Stanów Zjednoczonych podjął nowe kroki zmierzające do wywarcia presji na Francję, aby ratyfikowała układ „europejskiej wspólnoty obrony”. 29 czerwca premier Mendes-France przyjął ambasadora USA w Paryżu Dillona. Tegoż dnia Dillon wygłosił na bankiecie wydanym przez klub korespondentów angielskich i amerykańskich w Paryżu przemówienie, w którym domagał się ratyfikowania przez Francję wspomnianego wyżej układu. Ambasador USA oświadczył mianowicie, że „Francja winna sobie samej i historii udzielić odpowiedzi na pytania,

czy nieunikniona remilitaryzacja Niemiec ma się odbyć w ramach „europejskiej wspólnoty obrony”, czy też ma powstać „niezależna armia niemiecka” (Wehrmacht). Dillon stwierdził, że to „wskutek trudności, jakie napotykała zacieśnienie stosunków między „armią europejską” i przez Francję, problem przywrócenia suwerenności Republice Federalnej (Niemcy zachodnie) uległ zwłoce”. Przemówienie Dillona wywołało oburzenie w Paryżu. Prasa określa je jako fakt brutalnej presji na rząd francuski.

„Liberation” pisze m. in.: „Ambasador obcego państwa, nawet ambasador Stanów Zjednoczonych nie jest ani rezydentem generalnym, ani wysokim komisa-

rzem do spraw okupacji, ani kwatermistrz, nie posiada on najmniejszych uprawnień, aby mieszać do polityki kraju, w którym jest akredytowany. Dillon winien zrozumieć, że interesy Francji są sprzeczne z interesami jego przyjaciela i kłopotliwa, magnata Zagłębia Ruhry, Thyssena”.

„Combat” w artykule pt. „Wymaga się presji atlantyckiej na Francję” stwierdza m. in.: „We wtorek ambasador USA w Paryżu dał Francji do wyboru: zwykłe wzmocnienie Wehrmachtu lub włączenie kontyngentów armii niemieckiej do „armii europejskiej”. Zaletą przemówienia Dillona jest jego jasność. Ujawnia ono wyraźnie niepożądane zasady nieinterwencji w wewnętrzne sprawy innego państwa”.

Rozbieżności nie zostały usunięte

(f) NOWY JORK (PAP). Po zakończeniu rozmów między premierem Churchilliem i ministrem Edenem jako przedstawicielami W. Brytanii oraz prezydentem stanów Dullesem jako reprezentantami USA, ogłoszono komunikat o przebiegu obrad i wspólną deklarację prezydentów Eisenhowera i premiera Churchilla.

Prasa podaje, że uzgodnienie tekstu deklaracji Eisenhowera i Churchilla napotykało trudności, co zmusiło Churchilla do przedłużenia swego pobytu w Waszyngtonie o jeden dzień. Zarówno angielski, jak i amerykański dzienniki zaznaczają, że konferencja waszyngtońska została zakończona bez sukcesu. W dalszym ciągu artykuł „Combat” pisze: „Nie można mówić o prawdziwym zbliżeniu punktów widzenia Anglii i USA. Należy przewidzieć wznowienie walki o wpływy w Azji”.

(f) WASZYNGTON (PAP). Prezydent USA Eisenhower i premier brytyjski Churchill ogłosili wspólną deklarację, w której twierdzi się, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania będą nadal „w ścisłej współpracy kontynuować zjednoczone wysiłki, aby zapewnić pokój na całym świecie, oparty na zasadach Karty Atlantycznej”.

Deklaracja wymienia podstawy polityki, która rzdy obu krajów miała zaimplementować w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Polityka ta nie różni się w istocie rzeczy od tej, którą prowadził dotychczas blok anglo-amerykański.

Autorytet deklaracji przynajmniej „sprawy pokoiu” na całym świecie posunąłby się naprzód w wyniku powszechnej, skutecznie gwarantowanej redukcji zbrojeń wszystkich klas i typów”. Deklaracja zawiera również obietnicę, że oba rządy „decydując się na przyniesienie do wytworzenia takich warunków, by ogromne siły atomowe znajdujące się obecnie w rękach człowieka można było wykorzystać dla wzbogacenia, a nie dla zagłady ludzkości”.

Jednakże na zakończenie deklaracji głosi, że USA i W. Brytania zamierzają „rozwiązać swą silną duchową, ekonomiczną i militarną”.

(f) WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów zaproponowała poprawkę do projektu ustawy „wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”, zgodnie z którą należało wyznaczyć republikańską komisję, która miała badać i wypracowywać plany poprawy w tym zakresie.

„Daily Telegraph” pisze, że ustęp dotyczący Azji południowo-wschodniej umiślnie sformułowany został w komunikacie końcowym w sposób, który nie wyrażała czelności stanowiska Dulleasa, który należało do aktywne omawianie kwestii utworzenia w Azji paktu na wzór pak-

Głosy prasy o spotkaniu Churchilla z Eisenhowerem

tu atlantyckiego. Równocześnie jednak komunikat uwzględnia również żądanie Churchilla i Edena, aby zasady tego paktu określone zostały w zależności od wyników konferencji genewskiej.

Francuski dziennik „Combat” zaznacza, że w czasie rozmów w Waszyngtonie nie udało się usunąć rozbieżności między Londynem a Waszyngtonem, przy czym „najbardziej poważne różnice zdań dotyczyły w jaw w czasie omawiania problemów Dalekiego Wschodu”. W dalszym ciągu artykuł „Combat” pisze: „Nie można mówić o prawdziwym zbliżeniu punktów widzenia Anglii i USA. Należy przewidzieć wznowienie walki o wpływy w Azji”.

(f) WASZYNGTON (PAP). Prezydent USA Eisenhower i premier brytyjski Churchill ogłosili wspólną deklarację, w której twierdzi się, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania będą nadal „w ścisłej współpracy kontynuować zjednoczone wysiłki, aby zapewnić pokój na całym świecie, oparty na zasadach Karty Atlantycznej”.

Deklaracja wymienia podstawy polityki, która rzdy obu krajów miała zaimplementować w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Polityka ta nie różni się w istocie rzeczy od tej, którą prowadził dotychczas blok anglo-amerykański.

Autorytet deklaracji przynajmniej „sprawy pokoiu” na całym świecie posunąłby się naprzód w wyniku powszechnej, skutecznie gwarantowanej redukcji zbrojeń wszystkich klas i typów”. Deklaracja zawiera również obietnicę, że oba rządy „decydując się na przyniesienie do wytworzenia takich warunków, by ogromne siły atomowe znajdujące się obecnie w rękach człowieka można było wykorzystać dla wzbogacenia, a nie dla zagłady ludzkości”.

Jednakże na zakończenie deklaracji głosi, że USA i W. Brytania zamierzają „rozwiązać swą silną duchową, ekonomiczną i militarną”.

(f) WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów zaproponowała poprawkę do projektu ustawy „wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”, zgodnie z którą należało wyznaczyć republikańską komisję, która miała badać i wypracowywać plany poprawy w tym zakresie.

„Daily Telegraph” pisze, że ustęp dotyczący Azji południowo-wschodniej umiślnie sformułowany został w komunikacie końcowym w sposób, który nie wyrażała czelności stanowiska Dulleasa, który należało do aktywne omawianie kwestii utworzenia w Azji paktu na wzór pak-

W kuku zdaniami

OSWIADCZENIE MINISTRA DULLESKA DO KUKI W WIZYJE W MOSKWI

KOPENHAGA. Do Kopenhagi po wrócił z Moskwy, duński minister spraw J. Otto Krause, który stał na czele duńskiej delegacji handlowej, prowadzącej rokowania w Moskwie.

Minister Krause oświadczył na konferencji prasowej, że podczas rokowań handlowych w Moskwie w sprawie handlowych kontaktów z ZSRR. Ostatnio odbyło się w Berlinie posiedzenie duńskiego ministerstwa handlu, na którym omawiano kwestie utworzenia w Azji paktu na wzór pak-

wymiany handlowej między Danią a ZSRR”.

PRZEMYSŁOWCY ZACHODNIO-NIEMIECCY DOMAGAJĄ SIĘ NORMALIZACJI HANDLU Z ZSRR

BERLIN. Koła przemysłowe i handlowe Niemiec zachodnich domagają się normalizacji stosunków ekonomicznych z Związkiem Radzieckim. Przyszło 350 firm handlowych i przemysłowych Niemiec zachodnich poinformowało komitet, że pragną zawrzeć z ZSRR transakcje handlowe. Przedstawiciele niemieckiej komisji, prosząc komitet o pomoc,

tu, w skład którego wchodzi przedstawiciel kol. przemysłowych, dzielnicy Niemiec zachodnich, jednomyślnie stwierdzili, że stosunki zainicjowałyby przemysłowe Niemiec zachodnich z Związkiem Radzieckim. Normalizacja stosunków ekonomicznych z Związkiem Radzieckim. Przyszło 350 firm handlowych i przemysłowych Niemiec zachodnich poinformowało komitet, że pragną zawrzeć z ZSRR transakcje handlowe. Przedstawiciele niemieckiej komisji, prosząc komitet o pomoc,

Potężna szlifierka do walców hutniczych polskiej konstrukcji

(f) STALINGRÓD. Z gór 3 tys. niepowtarzających się części, zestawianych w 68 różnych zespołach, składa się na potężną szlifierkę do walców — maszynę po raz pierwszy wybudowaną w kraju w Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Porębie k. Zawiercia na podstawie projektu. Szlifierka ta ma być demontowana na Międzynarodowych Targach w Lipsku.

Twórca projektu tej nowej obrabiarki, która szlifować będzie walce hutnicze przekraczające wagę 30 ton z dokładnością do jednej setnej milimetra, jest inż. Ilja Joffe z Centralnego Biura Konstrukcyjnego Obrabiarek.

Cała maszyna o długości 10 metrów i wysokości blisko 2 metry waży ok. 45 ton. W szlifierce pracuje 7 różnego rodzaju silników.

Jeszcze w roku bież. załoga fabryki w Porębie przystąpi do seryjnej budowy szlifierki tego typu. (PAP)

Wiadomości sportowe

Węgry — Urugwaj 4:2 (1:0, 2:2)

Niemcy zachodnie — Austria 6:1 (1:0)

drzym. Znamienny sedzia Walli-cy Griffith nie miał tuż przed siebie roboty.

Od pierwszych minut zaczynała się plynne, szybkie obustronne ataki. W 13 minucie Hiedekuti podał, górna piłka. Kociński, ten musiał wykonać duży podskok, ale piłkę posłał głową tak dokładnie do dalekiego końca pola, że ten bez trudu mógł postać ją w dolny rog bramki. Sytuację szybko się zmieniła i ośmiu brzościarzy miała okazję do wykazania swej wysiłku. Ze strony Urugwajczyków najbardziej niebezpieczny wyjdą się przebiegi Grosica.

W 20 minucie strzał Bosiska o centymetry miała bramkę Urugwajczyków, a w 31 strzał Hoberga brzościarzy Węgry. Ze strony Węgry maisterzy Csisor. Hiedekuti — C

Braterska pomoc



Zolnierze armii wyzwolitej Khmeru pomagają ludności wiejskiej w żniwach. Foto: CAF

Sesja problemowa PAN wytycza drogi rozwoju postępu technicznego w przemyśle materiałów budowlanych

Przedstawiciel naszej redakcji przeprowadził rozmowę z członkiem - korespondentem Polskiej Akademii Nauk prof. Wacławem Zenczykowskim na temat sesji problemowej PAN, poświęconej zagadnieniom przemysłu materiałów budowlanych.

Komitet organizacyjny sesji, który powstał około półtora roku temu w miarę postępu swych prac - powiedział prof. Zenczykowski - przyjął jako podstawę tezy IX Plenum KC PZPR dotyczące budownictwa, które później zostały sprecyzowane i pogłębione przez II Zjazd PZPR.

Ustalono, że prace sesji powinny zmierzać do zabezpieczenia materiałów dla budownictwa i do takiego pokierowania produkcją i techniką budowlaną w oparciu o badania naukowe, aby można było bez przeszkód realizować wielkie zadania budownictwa mieszkaniowego, przemysłowego, socjalnego i wiejskiego.

W związku z powyższym podzielono zagadnienia materiałowe na 13 sekcji, z których 10 dotyczyło poszczególnych grup materiałów, a 3 pozostałe miały charakter bardziej ogólny.

W dziesięciu sekcjach materiałowych postanowiono rozstrzygnąć obecny stan produkcji, technologii wraz z metodami jej usprawnienia. Postanowiono opracować wytyczne dla nauki i nauczania w związku z potrzebami gospodarczymi budownictwa do około 1980 roku. I tak np. stwierdził prof. Zenczykowski - sekcja ekonomiczna miała za zadanie ustalenie najekonomiczniejszych kierunków rozwoju produkcji mate-

Rozmowa z prof. W. Zenczykowskim

...i zagadnień przez ludzi różnych zawodów, mających styczność z materiałami budowlanymi, a więc przez geologów, górników, technologów różnych gałęzi, inżynierów budowlanych, architektów, planistów itp. Wszyscy oni stwierdzili, że istniał dotąd brak współpracy między różnymi kategoriami pracowników. Sesja była pierwszą dużą imprezą, na której ci różni ludzie zostali wciągnięci do współpracy.

Tego rodzaju obrady powinny być na kompleksowe opracowanie problemów obchodzących ludzi różnych zawodów, mało lub wcale nie stykających się ze sobą.

Złożono ponad 300 wniosków w odniesieniu do surowców, przemysłu, technologii, wykończenia, architektury, szkolenia kadr i potrzebnych badań naukowych krótko i długofalowych.

Materiał zawarty we wnioskach jest tak duży, że same wnioski naukowe - badawcze wystarczy do zatrudnienia uczelni i instytutów w ciągu kilku lat.

Wszystkie wnioski zostaną usystematyzowane, skoordynowane i zebrane jako materiał do wykorzystania. Pracę tę ma wykonać powołany komitet w oparciu o Polską Akademię Nauk.

W zbiorowym zespolowym wyśiłkiem dokonano poważnego dzieła, które przyczyni się do postępu i rozwoju nauki i wzmożenia sił gospodarczych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rozmowę przeprowadził

L. GUZ

Na 10-lecie Polski Ludowej

W woj. krakowskim zobowiązania dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej podjęto i realizuje ponad 40 tys. chłopów. W pow. Bochnia zgodnie z podjętymi zobowiązaniami chłopcy zorganizowali już kilkanaście zbiorowych dostaw żywności. Dostawy te przyczyniły się np. w gromadach Łazy, Niegowić i Nieczanowice do całkowitego wyrównania zaległości w dostawach żywności.

Cenne zobowiązania podjęli chłopcy z Łęka w pow. Wadowice. Postanowili oni przyspieszyć zakończenie żniw i omlotów i zaraz po omlotach wykonać w całości obowiązujące dostawy zboża dla państwa. W tym celu opracowali starannie plan pomocy sąsiedzkiej. Plan ten omówili z kierownictwem miejscowego GOM-u i w ten sposób zapewnił wszystkim potrzebującym pomocy sąsiedzkiej jednocześnie i maszyn i siłę pociagową.

Na zebraniach gromadzkich, zebraniach spółdzielców, nadzorców produkcyjnych w PGR-ach i ośrodkach maszynowych ludzie pracy wspólnie podjęli dalsze długookresowe zobowiązania na okres kampanii żniwno-omlotowej i kampanii jesiennej. Chłopi postanowili także przyspieszyć dostawy dla państwa, przygotować siedziby gromadzkich rad narodowych, uporządkować drogi, naprawić mosty, urządzić świetlice w nowych gromadach itp. Wzmocniona praca nad realizacją programu, wytyczonego przez II Zjazd Partii, wiesi pracująca pragnie uczcić 10-lecie Polski Ludowej.

W realizacji zobowiązań sprawnego przeprowadzenia żniw i omlotów pomogą rolnikom woj. krakowskiego ekipy łączności miasta ze wsią. M. in. robotnicy ze Stawowskiej Fabryki Druku zobowiązali się czuwać nad tym, aby maszyny żniwno - omlotowe GOM Stawów były zawsze zadane do pracy.

Setki nowych izb mieszkalnych w ośrodkach przemysłowych

Coraz więcej rodzin robotniczych przeprowadza się ze starych, pobawionych podstawowych urządzeń sanitarnych kamienic czynszowych do słończnych i nowoczesnych mieszkań w nowozwiniętych blokach. W miastach i na wsi oddawane są stale do użytku nowe obiekty socjalne i placówki służby zdrowia.

W czerwcu br. wiele pięknych mieszkań otrzymał m. in. ludność z woj. krakowskiego. 120 nowych izb mieszkalnych przekazało w Chrzanowie robotnikom Fabryki Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego i innych zakładów. Budowniczym zakładów chemicznych w Dworach Koło Oświęcimia oddano w nowym osiedlu 98 izb, a górnikom w Jaworznie - ponad 40. Ponadto do nowych mieszkań wprowadziło się wielu członków załogi Zakładów Obuwia w Chelmku

liczne rodziny robotnicze w Tarnowie.

W śródmieściu Poznania oddano do użytku również w czerwcu 5 nowych bloków mieszkalnych o 393 izbach.

Placówki Służby Zdrowia w woj. krakowskim

Przy licznych zakładach pracy w woj. krakowskim powstają stale nowe ambulatoria, poradnie, przychodnie rejonowe itp. Ostatnio ambulatorium zakładowe uruchomiono w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Andrychowie oraz przy budowie kombinatu skórzanego w Nowym Targu. Tego rodzaju placówki służby zdrowia budowane są ponadto przy Andrychowskich Zakładach Przem. Bałuckim, przy Zakładach Metalurgicznych w Kętach oraz przy Zakładach Metalurgicznych

Zjazd dyrektorów stacji pogotowia ratunkowego

(a) SZCZECIN. W Szczecinie odbyła się konferencja dyrektorów wojewódzkich stacji pogotowia i kierowników kolumn transportu sanitarnego. Podczas zjazdu przeprowadzono lustrację powiatowych stacji pogotowia ratunkowego w woj. szczecińskim oraz dokonano analizy ich pracy i trudności w zakresie szybkiego niesienia pomocy lekarskiej. (PAP)

Automat ślusarza Szafrana przynosi fabryce co miesiąc 20 tysięcy zł oszczędności

(a) WŁOCŁAWEK. Od wielu lat w Kujawskiej Fabryce Kawy i Środków Oczyszczających nie wlewano do butelek produkowane tam aromaty. Również ręcznie korkowano flaszkę.

Powolność i kosztowność tych operacji nie dawała spokoju ślusarzowi Stanisławowi Szafranowi. Postanowił on zbudować automat. Realizacja tego pomysłu trwała kilka miesięcy. Auto-

mat zbudowany przez Szafranę może w ciągu 8 godzin na pełnię i zakorkować ponad 25 tys. butelek. Zastępuje on pracę trzech ludzi, ogranicza do minimum tuczenie się flaków itp. Oszczędności, jakie dzięki zastosowaniu automatu, uzyskała fabryka, wyniosła ponad 20 tys. zł miesięcznie. (PAP)

Monika Felton w Polsce

(f) Na zaproszenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju ba w Polsce wybitna angielska bojowniczka o pokój Monika Felton, laureatka Nagrody Stalinowskiej. Za utrwalenie pokoju między narodami - członek Światowej Rady Pokoju.

29 czerwca w godzinach wieczornych Prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju wydało przyjęcie na cześć wybitnej angielskiej działaczki ruchu pokoiu.

Przemówienia wygłosił J. Ożga Michalski i A. Słonimski. Monika Felton w krótkim przemówieniu podziękowała za serdeczne przyjęcie. (PAP)

Wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze ZMP

(a) Już większość wojewódzkich organizacji Związku Młodzieży Polskiej podsumowała całoroczny okres pracy polityczno - wychowawczej i organizacyjnej Związku na swym terenie. W ostatnich dniach obradowały wojewódzkie konferencje sprawozdawczo - wyborcze ZMP w Łodzi, w Białymstoku, Kielcach oraz Rzeszowie. (PAP)

Wzmocnić poszukiwanie stonki przed zejściem larw do ziemi

W ostatnich dniach zarejestrowano już pierwsze wypadki schodzenia larw stonki do ziemi. A tymczasem, niektóre przedziały rad narodowych nie doceniają tego niezmiernie ważnego okresu walki ze stonką i dopuszczają do poważnych zaniedbań w tej dziedzinie.

I tak wojewódzki pełnomocnik w Kielcach ob. Sławomir Barwiński nie dopinął, aby zorganizowano dostateczną kontrolę nad przebiegiem III lustracji ogólnej. Wskutek tego w licznych gromadach, a nawet w całych gminach m. in. w gminie Morawica (pow. Kielce), w gminie Szydłowiec (pow. Radom) i w wielu innych lustracja nie została przeprowadzona. W gminie Dymyń (pow. Kielce) nie została nawet do dnia 23 czerwca zorganizowana drużyna poszukiwawcza stonki, drużyna techniczna do niszczenia szkodnika, oraz nikt nie został przeszkolony.

W województwie bydgoskim w bardzo wielu gromadach przeprowadzano III lustrację niedokładnie i niedbale. Np. w gromadach: Branowo, Ciekwin, Świt pominięto przy poszukiwaniu cały szereg pol. ziemniaczany, a na pozostałych polach: szukano niedbale, biorąc za jednym razem po 18 rzędów ziemniaków na 1 poszukiwacza.

W związku z możliwością zejścia larw stonki do ziemi konieczne jest nasilenie lustracji indywidualnych oraz dopinanie należytej organizacji i właściwego przebiegu lustracji ogólnej. Tak, aby wszystkie ogniska stonki były wykryte i szkodnik zniszczony zanim zejdzie do gleby.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Dlaczego kopalnia „Dymitrow” nie wykonuje planu

Przešla świecić gwiazda - symbol wykonania planu - na wieży szybowej kopalni „Dymitrow”. Zgasta w pierwszych dniach maja i nie świeciła w czerwcu. W maju „dymitrowcy” wykonali plan miesięczny w 96 proc. Do 28.VI. 54 r. plan wydobycia przypadał na ten okres wykonany był zaledwie w 86,8 proc.

Załamanie planu w kopalni „Dymitrow” nie nastąpiło przypadkowo. Narastało ono od szeregu miesięcy, jeszcze wówczas gdy kopalnia ta wysoko przekraczała plany wydobycia. Przyczyna tkwiła w złej organizacji pracy, która pogarszała się z miesiąca na miesiąc.

Dyrekcja kopalni „Dymitrow” zamiast starać się oparować sytuację przez wprowadzenie właściwej organizacji pracy do wszystkich oddziałów kopalni - posłała po linii najmniejszego oporu. Koncentrowała wysiłki na wydobyciu węgla tam, gdzie jest ono najłatwiejsze. I jeśli przeanalizujemy liczbę wykonania planów oddziałów za poprzednie miesiące, to zobaczymy, że główny ciężar wykonania planu kopalni spoczywał na barkach tylko kilku oddziałów.

Jasne, że taka polityka daleko zaprowadzić nie mogła.

Kosztom słabszym

W ostatnich dniach maja oddziały I i X wykonywały przedterminowo plany pierwszego półrocza. Wysoko też przekraczała swoje plany oddziały XIV, V. Ale ogółem na 18 oddziałów wydobyczych, tylko osiem wykonyło i wysoko przekracza plan wydobycia. Natomiast oddział III wykonywał w maju 70 proc. miesięcznego planu. Oddział IV - 50 proc. planu, oddział VI - 83,5 proc., oddział IX - 92 proc. itd.

Czy te oddziały nie mają możliwości i warunków do normalnej i rytmicznej pracy? Czy nie mogą wykonywać codziennych planów?

Mogą, ale po to muszą zniknąć takie fakty jak:

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

Widocznie ściana nie przygotowana - zwrócił się do koleżanów. - Patrzcie, zjazd mamy o godz. 8.

Godz. 5.30 rano. W markoniu (portiernia) kopalni „Dymitrow” panuje duży ruch. Górnik podchodzi do okienek i wykrzykuje swoje numery, a markarz podają im znaczki kontrolne. Wilhelm Kurpanek wraz ze swoim synem Józefem oraz z innymi górnikami z oddziału IX, podchodzą do okienka. Ale kartkę przewlecioną do szczyby zobaczył już z daleka Józef Kłocko głośno zaklął.

